Leszek Winowski, *Stosunek chrześcijaństwa pierwszych wieków do wojny i służby wojskowej.* T-wo Nauk. K. U. L. Lublin 1947. Rozprawy Wydziału Nauk Społecznych, Nr 2, s. 165.

Autor rozpoczyna swoją ciekawą pracę od omówienia znaczenia zjawiska wojny na tle myśli i życia ludów starożytnych, zamieszkujących teren przyszłej ekspansji chrześcijaństwa. Postąpił słusznie, że zajmując się tylekroć już dyskutowanym zagadnieniem, rozpoczął od przypomnienia stosunku do wojny Żydów, Greków i Rzymian. Na późniejsze teoretyczne i praktyczne ujęcie w nauce i praktyce chrześcijaństwa oddziałały przecież poważnie przede wszystkim trzy różne sposoby ustosunkowania się do wojny, jakie zachowały się w Starym Testamencie, a pochodzą z różnych czasów. Chodzi tu o pojęcie: 1) wojny świętej eksterminacyjnej, 2) wojny, w której i wobec nieprzyjaciół obowiązują zasady etyczne i prawne, a wreszcie 3) o wspaniałą tęsknotę do powszechej zgody i pokoju między ludźmi, w proroczych wizjach Izajasza i Micheasza.

Bardzo szczegółowo omawia autor następnie ustosunkowanie się do tych trzech różnych koncepcji wcześniejszych i późniejszych pisarzy, których opinie przytacza. Koncepcja proroków, odpowiadająca tak bardzo duchowi i nakazom Ewangelii, posiada dla pisarzy chrześcijańskich pierwszych wieków szczególnie doniosłe znaczenie. Pozostanie ona później ostatecznym upragnionym ideałem także i dla tych, którzy nie odrzucając wojny w ogóle jako sprzecznej w swojej istocie z chrześcijaństwem i godząc się na nią z konieczności, równocześnie jednak usiłują ją ująć w ścisłe normy prawne i etyczne, w następstwie czego tworzą pojęcia wojny sprawiedliwej i niesprawiedliwej.

Dobrze także uwypuklona została różnica między krystalizującą się wśród ostrych dyskusji chrześcijańską koncepcją wojny, a zawartą w dziejach myślicieli greckich, jak Platon i Arystoteles. Dla tych wojna jast przecież słuszną nie tylko jako środek obrony, lecz także jako sposób nabywania własności, zwłaszcza jeżeli chodzi o „barbarzyńców", którzy z natury rzeczy powinni służyć Grekom.

Nie dość jasno—moim zdaniem—w swoim rzeczywistym znaczeniu został ujęty wspomniany przez autora postulat Arystotelesa stosowania sprawiedliwości wobec wszystkich ludzi. Brzmi to w pierwszej chwili bardzo pięknie. Jednakowoż, jeżeli się bliżej przyjrzymy treści tego postulatu w ujęciu filozofa greckiego (Polit. VII, 2, 3, 14), to dochodzimy do wniosku, że na tej podstawie można usprawiedliwić zabór i ucisk. Mimochodem należy wskazać, że właśnie ta okoliczność jest jedną z przyczyn, że w dzisiejszych państwach totalnych właśnie Arystoteles tak często posiada wielkie wzięcie. Różni wodzowie są tak chętnie z nim porównywani i np. nie tak dawno Niemcy głosili, że Hitler jest nawet większym myślicielem aniżeli Arystoteles.

Że dla fomułowania się nowej, doktryny pozostające pod wpływem Stoików, nauk Cycerona, Seneki, Marka Aureljusza, były ważne, to jest rzeczą dostatecznie znaną. Jednak należało i o tym wspomnieć, co też Dr Winowski uczynił.

Omówiwszy wojnę na tle nauki Nowego Zakonu, przechodzi autor do przedstawienia nam poglądów Ojców Kościoła i wyciąganych z nich wniosków praktycznych przez wiernych do czasów Konstantyna Wielkiego.

Z zadania swego wywiązał się tutaj Dr Winowski należycie i odpowiednio zobrazował nam zarówno teoretyczne ujęcia Ojców, jak i już podówczas zachodzące liczne i ciekawe sprzeczności między teorią a życiem praktycznym. Metodycznie silne podkreślenie tych momentów było wskazane ze względu na zmianę sytuacji, jaka następuje po r. 313. Ustanie prześladowań, uzyskanie przez chrześcijaństwo równouprawnienia, a w niedalekiej przyszłości i roli religii panującej, odbiło się bardzo silnie także na ustosunkowaniu się do wojny i służby wojskowej. Zarówno w ujęciach teoretycznych jak i praktycznych musiał znaleźć właściwy wyraz fakt, że chrześcijaństwo stało się czynnikiem współodpowiedzialnym za losy Imperium.

Trzeba podkreślić, że znając dobrze źródła i literaturę, autor należycie sobie radzi z bogatym materjałem, którym rozporządza. Nie wpada, co było rzeczą niezmiernie łatwą, w nużącą czytelnika rozwlekłość i daje nam obraz jasny problematy-

ki, tak jak ją pojmuje. Zresztą o celach, jakie mu przyświecały w cz. I. swojej pracy orientuje nas dokładnie, pouczając o reperkusjach prawnych poglądów chrześcijan pierwszych wieków na wojnę i służbę wojskową. W I cz. chciał autor, jak powiada, „przedstawić poglądy pisarzy chrześcijańskich na wojnę i rzemiosło żołnierskie i do pewnego przynajmniej stopnia skonfrontować opinię z ówczesną rzeczywistością. Skonstatowaliśmy na tle myśli chrześcijańskiej pierwszych wieków powolną ewolucję od rygoryzmu pisarzy drugiego i trzeciego wieku, przez tendencje kompromisowe ich następców do rozwiązania problemu u św. Augustyna, do stworzeia przez autora *De Civitate Dei* pełnej doktryny, normującej stosunek jednostki i państwa do spraw orężnych" (str. 87)..

W ten sposób przedstawiając nam obrany przez siebie temat, dr Winowski umożliwił lepsze zrozumienie genezy i znaczenia powolnej ewolucji, w której zasady idealne stają się w końcu częściowo przepisami prawnymi. Umożliwił nam też zrozumienie powodów rozbieżności, jakie zapanowały między początkowymi pragnieniami a rzeczywistością. Ułatwił zorientowanie się w trudnościach, jakie nastręczało nadanie poglądom i założeniom ideologicznym koniecznej dla praktyki życiowej formy konkretnych i wykonalnych przepisów prawnych.

Praca Dr Winowskiego świadczy, że zna on dokładnie i należycie wyzyskuje materiał prawny począwszy od Didaskalii. Opanował także bogatą literaturę historyczną i kanonistyczną, która zajmuje się pomnikami wczesnej kanonistyki. Bardzo słusznie poświęcił między innymi tyle uwagi postanowieniom c. c. 3 i 7 Synodu w Arles (s. 314), które mogą służyć jako przykład sposobu przystosowania się przez prawo do nowej rzeczywistości, stworzonej przez edykt Mediolański. Właściwym też było, że nie ograniczył się tylko do omówienia c. 3, ale uwzględnił w swoich rozważaniach i c. 7. Bez tego bowiem, a zdarzało się to nieraz, otrzymalibyśmy wypaczone wyobrażenie na zarysowujący się nowy stosunek między państwem i Kościołem, w którym ten ostatni, udzielając swojego poparcia i godząc się na szereg ustępstw, nie czyni tego bezwarunkowo i bez poważnych zabezpieczeń.

Właściwie na omówieniu Synodu w Arles mógł Dr Winowski zakończyć swoje ciekawe studium. Ponieważ jednak interesują go losy całego zagadnienia w dalszym rozwoju, poświęcił ostatni ustęp pytaniu, jaki wpływ miały dawne antymilitarystyczne poglądy na materiał prawny wczesnego średniowiecza. Bez wątpienia w ten sposób całość pracy zyskała na wartości. Trzeba jednak zaznaczyć, że ostatni ustęp to temat oddzielny, który zasługiwałby na specjalne i wszechstronniejsze opracowanie. Byłoby zwłaszcza ciekawym stwierdzenie, jak rozwój doktryny i praktyki przedstawiał się w poszczególnych krajach na tle tak bardzo skomplikowanych i burzliwych ówczesnych dziejów. Zarówno źródła historyczne jak i ściśle kanoniczne pozwalają na podjęcie takich badań, które dla krajów zachodnich Europy powinnyby dać bardzo ciekawe wyniki. Jak dotychczas wiele pod tym względem dała nam praca wybitnego historyka prawa Ludwika Quidde *Histoire de la paix publique en Allemagne au Moyen-Age* (Acad. de droit intern. Rec. des. cours 1929) oraz cenna praca Ks. Roberta Régent *La doctrine de la guerre juste de Saint Augustin à nos jours d'après les théologiens et les canonistes catholiques* (wyd. 1935). Jednakowoż przy całym uznaniu dla tych nader poważnych wartościowych studiów nie można powiedzieć, żeby temat był należycie wyczerpany w kierunku powyżej wspomnianym.

Na zakończenie trzeba powiedzieć, że dr Winowski w swojej pracy wykazuje należyte opanowanie metody historycznej i prawniczej, dokładną znajomość źródeł i literatury, sumienność i ścisłość w wyzyskiwaniu materiału, samodzielność i dużą oryginalność w ujęciu skomplikowanego tematu. Naturalnie, wobec trudności rozwiązania niektórych zagadnień, niejedno pytanie może rodzić różne odpowiedzi. Jak wiadomo, zachowany materiał źródłowy pozostawia niejedno domysłowi badacza. Ale ten powszechnie znany fakt, usprawiedliwiający rozbieżność zdań, uniemożliwi przypuszczalnie zawsze ostateczne osiągnięcie powszechnej zgody, co do wszystkich szczegółów.

Leon Halban